

# Portrety pamięci

## mieszkańców Gminy Białowieża

### Małgorzata Karaś

#### Co skłoniło Panią do przyjazdu na Podlasie i podjęcia pracy w Białowiejskim Parku Narodowym?

Dowiedziałam się nieomal przypadkiem, że jest taka możliwość. Wydaje mi się, że dla każdego leśnika-ochroniarza, który poważnie traktuje swój zawód, jest to wyzwanie niesamowite i jest to tak duża nobilitacja, nieomal ukoronowanie kariery zawodowej, że nie można było takiej okazji ominąć.

Z natury jestem dość mobilna. Tego się nauczyłam podczas pobytu w USA. Po konsultacji z córką postanowiłyśmy spróbować. Białowiejski Park jest jednym z najbardziej znaczących w Europie i na świecie.

#### Czy odnajduje się Pani w nowym środowisku?

Wydaje mi się, że w dużym stopniu już się odnalazłam. Nie miałam problemów z zaaklimatyzowaniem się fizycznym. Na pewno jest różnica między południem Polski a Podlasiem. Społeczność jest serdeczna. Nie jest łatwa, ale nigdzie nie jest łatwo. Na Południu jest tak samo.

#### Z jakich powodów postanowiła Pani stanąć do konkursu na stanowisko dyrektora BPN?

Jest to wyzwanie: czy dam sobie radę – myślę, że dam. Oczywiście bez pomocy pracowników nie będzie to możliwe do zrealizowania. Trzeba ten zespół, który jest, w jakiś sposób ukierunkować, umocnić, troszkę podciągnąć. Nie mam zamiaru robić żadnych rewolucji kadrowych. Uważam, że w tej kadrze, która jest, drzemie pewien potencjał.

#### Jakie cele i zadania zamierza Pani zrealizować na nowym stanowisku pracy?

W sprawach kadrowych drobny retusz. Myślę, że mogę bazować na tej kadrze, bo jest ona na pewno niezła. Myślę, że na jej bazie, dotrudniając kilka osób, będzie można

realizować zadania Parku. Głównym celem jest ochrona tego, co mamy, Puszczy Białowiejskiej. Trzeba znaleźć złoty środek. Priorytetem jest ochrona. Kierunek w Parku jest przyjęty jeden. Nie prowadzimy przebudowy drzewostanu, nie wykonujemy radykalnych zadań w ekosystemach leśnych, pozostajemy przy obserwacji naturalnych procesów. W tej chwili jest to jedyny park w Polsce, gdzie nie mamy tak zwanego pozyskania. Wiąże się to z problemem, że nie będziemy mogli dostarczać drewna opałowego, w ogóle drewna, na rynek lokalny. To pozostawiamy Nadleśnictwu. Głównym celem jest ochrona przyrody, badania naukowe i udostępnianie BPN do turystyki.

Nie widzę potrzeby dokonywania radykalnych zmian – przyroda, a na nią jesteśmy ukierunkowani - nie lubi rewolucji.

#### Czy podziela Pani pogląd o za dużej ilości turystów zadeptyujących Puszcę Białowiejską?

Mogę powiedzieć na temat Parku, że główny obiekt, który tutaj jest poddane dość sporej presji turystycznej - to Rezerwat Pokazowy Żubrów i na razie nie widzimy z tym problemów. Można go udostępnić nawet większej ilości turystów.

Rezerwat Ścisły – tam jest przyjęty sposób udostępniania taki, który zapobiega nadmiernemu niszczeniu przyrody. Wpuszczamy grupy tylko z przewodnikami, do 20 osób.

Na razie nie widzę z tym problemów. Jeśli chodzi o Hwożną, to tam w ogóle nie ma problemu ponieważ ruch turystyczny jest niewielki. Wręcz chcielibyśmy skierować pewną część turystów. Raczej nie borykamy się z problemem dzikiego penetrowania miejsc dokarmiania żubrów.

Problemu zadeptywania szczerze mówiąc ja nie widzę.

#### Jaka będzie przyszłość Domu Myśliwskiego?

Mgr inż. Małgorzata Karaś urodziła się w Nowym Sączu. Tam też ukończyła I LO. Studiowała na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Krakowie. Pracę zawodową podjęła w Instytucie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie na stanowisku asystenta. Następnie wyjechała do USA.

Współpracowała z uniwersytetem w Ann Arbor. Krótko pracowała w Popradzkim Parku Krajobrazowym na stanowisku specjalisty. Ponad 10 lat w Babiogórskim Parku Narodowym, najpierw jako Kierownik Pracowni Naukowej, następnie na stanowisku zastępcy Dyrektora Parku. Kolejny etap to Białowiejski Park Narodowy, początkowo na stanowisku zastępcy Dyrektora (od 17.VIII.2005r.), 10 września nominowana na stanowisko Dyrektora Parku. Z ochroną przyrody związana od czasu studiów, poprzez kolejne etapy pracy zawodowej.

Lubi podróże. Szczególnie interesuje się poznawaniem sposobów i systemów zarządzania obszarami chronionymi na świecie. Ma 18-letnią córkę Kasię, która uczy się w Białymstoku, jest w maturalnej klasie LO. Mąż dr Marek Karaś – specjalista od lasów górskich – zmarł 5.I.2005r. Prowadziliśmy wspólne projekty i pracowało nam się doskonale. Był to wspólny chwilek- wspomina p. Dyrektor.

Dom Myśliwski jest obiektem, który przynosi nam pewne przychody, natomiast istotną rzeczą jest kwestia kwoty, którą musimy wydatkować na ogrzewanie olejowe. Do końca tego roku musimy skończyć budowę hotelu *Iwa* i uruchomić, wtedy będziemy podejmować decyzję co do Myśliwskiego, być może pozo- stanie on, jako pokoje gościnne.

#### Czy zamierza Pani uatrakcyjnić funkcjonowanie Rezerwatu Pokazowego Żubrów?

Tak, bardzo bym tego chciała. W tej chwili nie mam jeszcze do końca skonkretyzowanych planów. Być może rozpiszemy konkurs na koncepcję. Rezerwat pokazowy powinien być zmodernizowany odremontowany, to będzie jedno z priorytetowych naszych zadań.

#### Co Pani sądzi na temat poszerzenia Białowiejskiego Parku Narodowego na obszar całej Puszczy Białowiejskiej?

Uważam, że Puszcza Białowiejska powinna być obszarem specjalnie chronionym, jest to zbyt cenny obiekt, aby można było tego zaniechać. Obawiam się, że w obecnych realiach ekonomicznych i społecznych może to nie dojść szybko do skutku.

#### Pani marzenia i oczekiwania związane z Białowieżą?

Jest to bardzo osobiste pytanie. Uważam, że miejsce jest niezwykle. Ten las, puszcza, sama Białowieża - mają atmosferę niezwykle. Ludzie tutaj też potrafią stworzyć atmosferę, potrafią być ciepłi, serdeczni i otwarci. Chociaż nie powiem, że są łatwi, ale czasy też są trudne. Chciałabym, aby ci ludzie mnie zaakceptowali. Zawsze w swojej pracy, w poprzedniej również, brałam pod uwagę: po pierwsze przyrodę, po drugie ludzi, którzy są z nią związani, a w Białowieży wszyscy tę przyrodę chronili od zawsze. Ja jestem tu tylko na chwilę, nawet gdybym była do końca życia - jest to chwila w porównaniu z ludźmi, których korzenie sięgają 400 lat. To są moi najbliżsi współpracownicy. Ja ich bardzo szanuję. Chciałabym, żeby ten Park, po różnych zawirowaniach, podciągnął swoją działalność merytorycznie i pod kątem współpracy zagranicznej, aby podniosła się ranga i wzrósł prestiż Parku.

**Serdecznie dziękuję za rozmowę.**  
**Elżbieta Laprus**

## WYJAZD STUDYJNY

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Puszcza Białowieńska” zostało utworzone w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”, Działanie 2.7 „Pilotażowy program Lider +”. W skład LGD „Puszcza Białowieńska” wchodzi osoby reprezentujące samorządy, lub ich jednostki /domy kultury, szkoły/ oraz Rady Gmin Wiejskich wdrażających program Leader + : Hajnówka, Białowieża, Narew, Narewka, Bielsk Podlaski, Czyże, Czeremcha, Dubicze Cerkiewne, Orla, Kleszczele, BPN, ZBS, Nadleśnictwo Białowieża, WWF Polska, Stowarzyszenie Dziedzictwa Podlasia, Fundacja Wspomagania Wsi, Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Puszcza Białowieńska, Starostwo Powiatowe w Hajnówce, Stowarzyszenie Przyjazny Transport w Czeremesze, Stowarzyszenie Rozwoju, ZSL w Białowieży, Białowieckie Stowarzyszenie Agroturystyki „Żubr”, Stowarzyszenie „Haj” w Haćkach,

Biuro Turystyki „Ryś”, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Narewskiej, kwatery agroturystyczne, gospodarstwa rolne.

Misją LGD „Puszcza Białowieńska” jest dążenie do zdynamizowania rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich, przy równoczesnym zachowaniu pełni bogactwa zasobów środowiskowych.

W dniu 14 września 2007 roku LG „Puszcza Białowieńska” zorganizowała wyjazd studyjny do Lokalnej Grupy Działania Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska. Celem wyjazdu było nawiązanie współpracy i wymiana doświadczeń z Fundacją Bieszczadzką oraz innymi LGD prowadzącymi działalność na terenie Słowacji. Może ktoś zapyta dlaczego właśnie Bieszczady? Bieszczady są regionem przygranicznym, na którym zamieszkuje mniejszości narodowe, religijne i etniczne. Mieliśmy okazję zapoznać się z ciekawymi rozwiązaniami i projektami Dzięki działaniom Grupy Partnerskiej Bieszczadzkiego Centrum Promocji i Certyfikacji Produktu Lokalnego w Lutowiskach powstał program „ Bieszczadzka Marka Lokalna”. Ma on za zadanie ułatwić wszystkim producentom zaistnieć na rynku. Program aktywizuje bezrobotnych, stwarzając warunki do rozwoju małych firm. W tym programie chętnie uczestniczą dzieci. Dziewczynki 10-cio letnie wykonują rozetki szczęścia oraz piękną biżuterię wykonaną metodą frywolitki, które chętnie później zakupują turyści.

Następne Grupy Partnerskie: Bieszczadzkie Stowarzyszenie Ekoturystyczne „Baszta” oraz Bieszczadzkie Towarzystwo Cyklistów z Ustrzyk Dolnych rozpoczęły realizację projektu „Zielony Rower-Grenway Karpaty Wschodnie”, który zmierza do utworzenia transgranicznej sieci szlaków turystycznych. Podróżując szlakiem można poznać oryginalne przedsięwzięcia z zakresu ekoturystyki i wspierania lokalnego rzemiosła, zobaczyć pracownię tkacką przy szkole w Polanie albo warsztaty ceramiki artystycznej przy gospodarstwie agroturystycznym, można wziąć udział w regionalnych imprezach i jarmarkach np. festiwal „Bojkowiana”, „Targi Końskie” na których nie zabraknie kuchni regionalnej,

muzyki oraz atmosfery bieszczadzkich kresów.

Warte uwagi i podziwu jest działanie Stowarzyszenia Społecznego „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy”, które powstało z inicjatywy rodziców, nauczycieli i innych mieszkańców dla ratowania małej szkoły. Bo tu na “końcu świata”, od siedmiu lat garstka ludzi walczy o utrzymanie szkoły wbrew wszelkim systemom.

Od początku roku 2000 Gmina Lutowiska rozpoczęła akcję zamykania małych szkół, w tym filii szkoły podstawowej w Zatwarnicy (klasy 0 - 4). Wskutek tej decyzji 40 dzieci w wieku 6 - 10 lat byłoby zmuszonych do codziennego bardzo wczesnego wstawania i pokonywania ok. 70 km autobusem PKS-u do najbliższej szkoły w Lutowiskach i do domu. Przy zimie trwającej w Bieszczadach ok. 5 miesięcy i w warunkach górskich staje się to dużym problemem.

Rodzice i nauczyciele (obecnie członkowie stowarzyszenia) opracowali projekt utworzenia ośrodka zrównoważonego rozwoju, który docelowo będzie utrzymywał szkołę, a jednocześnie integrował i aktywizował środowisko lokalne. Inspiracją do powstania inicjatywy okazała się stara chata bojkowska, jako baza kulturalna, otwarta na wszelkiego rodzaju działania. Będą odbywały się całoroczne warsztaty rękodzieła artystycznego (haft, koronka, tkactwo, rzeźba, ceramika, malarstwo itp.). Dzięki cieśli z Niemiec i wolontariatowi chata została postawiona i czeka na wykończenie.

Będąc na Słowacji w Seidniku napotkaliśmy ślady przypominające historię wojenną: działa, samoloty niemieckie i radzieckie wyeksponowane w parkach, przy drogach, stoją i nikomu nie wadzą. Pomniki ku czci poległych na wojnie stoją w zadbanym stanie i nie są dewastowane. Skansen w Svidniku tętni życiem, odbywają się w nim imprezy kulturowe między innymi „Święto warzenia pierogów”, podczas którego odbywają się konkursy, pokaz młócenia zboża, wystawiane są ekspozycje wyrobów rzemieślników, a temu wszystkiemu towarzyszą występy zespołów ludowych.

**Barbara Bajko**